

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartał
nie złtp. 12— miesięcznie złp. 4.
Ner pojedynczy gr. 6.

N^o 189

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Lipca 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

*Najnowsze wiadomości od wojska w Turcji, droga
urzędową nam nadestane, są następujące.*

Wobozie pod Karassu dnia 23 czerwca (5 lipca) 1828 r.

Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiążę Michał
przybył do obozu Najjaśniejszego Cesarza dnia 21 czer.
(3 lipca)

Z radością ujrzeliśmy Jego Cesarzewiczowską Mość
ozdobionego orderem S. Jerzego 2-giej klasy, który mu
Najjaśniejszy Pan przesłał jeszcze w dniu 8 (20) czer-
wca, za zdobycie tak ważnej, jak Brahiłow twierdzy.

Oprócz 278 dział na wałach, zapasów na lat kilka,
fortyfikacji w najlepszym stanie i cytydelli, znajdowało
się w spominionej twierdzy 20,000 ludności licząc w to
garnizon wynoszący 12,000 wojska, i mieszkańców
uzbrojonych.

Niedostatek materjałów, odległość miejsc z których je
sprowadzać wypadało, były przyczyną, że Jego Cesarze-
wiczowska Mość, mógł rozpocząć istotne roboty oblęż-
cze, dopiero w dniu 13 (25) maja. Od początku oblę-
żenia, aż do dnia poddania się Brahiłowa, Jego Cesarze-
wiczowska Mość nie przestawał zwiedzać, zakopów i
koszokopów, udzielał ciągle troskliwych starań ranio-
nym, i zachęcał obecnością swoją żołnierzy, którzy
pierwszy raz wykonywali podobne roboty.

Jego Cesarzewiczowska Mość zchodził sam aż na do
najodleglejszego brzegu ganków min wykopanych pod
bastjonami. Celem lepszego rozpoznania kształtu tych
ostatnich, i przekonania się, jak daleko przez nasze
baterje uszkodzone zostały, Jego Cesarzewiczowska Mość
przebiegając w dniu 30 maja (11 czerwca) plac broni
który zamykał nasze roboty na lewem skrzydle o trzy
sążnie od rowu nieprzyjacielskiego wału, i examinu-
jąc bastjon przeciw-legły, stanął w miejscu gdzie był
szyldwach. Poćiski nieprzyjacielskie padały w około
Niego; i zaledwie oddalił się o kilka kroków z miejsca
na którym przez kilka minut bawił, gdy szyldwach wró-
ciwszy na nie, uderzony został kulą i padł bez zmy-
słów. Jego Cesarzewiczowska Mość pozostał przy nim
i w obecności swój kazał mu dać ratunek.

Szturm dnia 3 (15) czerwca poprzedzony był woz-
waniem do poddania się, które Turcy odrzucili. —
Odbyty został wśród dnia; odłożyć go na czas inny
nie można było, ponieważ minjery nasi słyszeli już
głos nieprzyjaciół, i obawiać się należało, aby kilka

godzin zwłoki nie dało im sposobności spróznienia
min.

Po szturmie, w nocy z dnia 3 (15) na 4 (16) czer-
wca, Jego Cesarzewiczowska Mość zwiedził raz jeszcze
wszystkie zakopy w tej właśnie chwili, w której Tur-
cy obsypywali je swym ogniem i usiłowali zmusić nas
do opuszczenia pozycji. — Obecność Jego Cesarzewi-
czowskiej Mości utrzymała w nich wojsko i podwoiła
męstwo żołnierzy.

Choćby szturm nie poszedł pomyślnie, Turcy jednak
tak się ztrwożyli poniesioną w nim stratą, którą sami
na 1000 ludzi podają, zapalem oblegających, dzielnym
odparciem każdej ich wycieczki, przewidywaniem na-
koniec powtórnego szturm, że prosili o kapitulację,
pomimo środków obrony, które im jeszcze pozosta-
wały.

Zatoga otrzymała wolność opuszczenia twierdzy w
przeciągu dni 10 i udania się do Sylistrii. — Jego Ce-
sarzewiczowska Mość pozostał pod Brahiłowem aż do od-
dalenia się ostatniego z nieprzyjaciół; a w twierdzy już
zajętej, wojsko którym dowodził, zachowało najściślejszą
karność, tak dalece, że nie zaśła żadna na nie skar-
ga z strony muzułmanów.

Oblężenie foremné Brahiłowa trwało od dnia 13 (25)
maja do 6 (18) czerwca włącznie, a zatem dni 25. Ko-
sztowało nas w poległych i ranionych, licząc w to szturm,
niespełnia 3,000 ludzi. Większa część ranionych wra-
ca ciągle do szeregów.

Przez opañowanie Brahiłowa Jego Cesarzewiczowska
Mość Wielki Xiążę Michał, przyłożył się skutecznie do
zapewnienia nam wolnej komunikacji z Rossją, Mul-
tanami i Wołoszczyzną, otworzył żeglugę na niższej
części Dunaju, umocnił podstawę dalszych działań na-
szych i pomnożył siły armji całym korpusem użytym
do oblężenia, którego pomyslny skutek tak korzystnie
uwieńczył usiłowania i rozporządzenia Jego Cesarze-
wiczowskiej Mości.

Pierwsza dywizja tego korpusu połączyła się z nami;
a gdy dokonano już skoncentrowania się wojsk, o któ-
rém mówiliśmy w poprzedzających bulletynach, Naj-
jaśniejszy Pan z główną kwaterą, jutro równo ze dnem
opuszcza obóz pod Karassu, i z całą armją udaje się
naprzód.

—W miesiącu czerwcu rozdano Zupy Ramfordzkiej
poreji 3,708, składki zaś na ten dobroczynny positek
w tym miesiącu znacznie umniejszone były.

Dalszy ciąg mowy J.W. de Linde, prezesa konsystorza jeneralnego wyznania ewangelickiego, mianej przy instalacji tegoż.

Za xiećstwa warszawskiego, skoro po rozbitej okropnej barzy wojennej, kraj ten pod przeczornem panowaniem s. p. Fryderyka Augusta króla saskiego, nieco wytychnął, obmyśliła hojność monarchy fundusz na wsparcie duchowieństwa ewangelickiego, na całe to xiećstwo; w miejsce zaś odzyskującego się konsystorza dawnego, na nowo zaprowadzone zostały trzy prowincjonalne, zawiste od ówczesnego ministerjum spraw wewnętrznych. Wdzięczność każę wznowić pamięć s. p. ministra Łuszczewskiego, wszelkie napaści na fundusz tak dzielnie odbijającego. Ciągłe zasięgano rady, światła i doświadczenia jednego z tutejszych szanownych duchownych ewangelickich, terażniejszego współprezesa jeneralnego konsystorza, którego niezrażonemu największymi trudnościami usiłowaniu, oboje wyznania ewangelickie, w całym kraju tyle winne.

Z synoptycznej tej wystawy rozmaitych losu kolei ewangelików w kraju naszym, jawnie się pokazuje: iż, dla spokojności różnowierców i rzędu samego, nie jest dosyć na samej obojętnej tolerancji; iż rząd szanując jak najskrupulatniej każdego przekonanie religijne i sumienie, zostawiając mu zupełnie *jus in sacra*, zawsze powinien utrzymywać, bezstronnie dla siebie, *jus majestaticum circa sacra*, i iż żadne wyznanie, tak jak żadne towarzystwo, nie powinno formować statum in statu; iż nadewszystko warować się potrzeba od postronnego obcego wpływu, który nawet bez ubocznych widoków, już przez samą niewiadomość, lub nieszacunek istniejących stosunków, dobrej sprawie niepowetowaną szkodę przynieść może; iż nakoniec, przesadzona żarliwość, w każdym wyznaniu, prowadzi do intolierancji i fanatyzmu, przeciwnego wbrew prawdziwym uczuciom religii, na duchu miłości bliźniego zapadzonej. Sam rozsądek wskazać zdołać linię demarkacyjną między indyferentyzmem a fanatyzmem.

Ustawa rządowa, którą wspomniał myślny wkrzesiciel królestwa polskiego, s. p. błogostawiony Alexander I. cesarz wszech rosj i król polski, kraj nasz obdarzył, zapewniwszy w jedenastym artykule: iż religia rzymsko-katolicka, wyznawana przez większą część mieszkańców królestwa polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu; waruje natychmiast, na tém samym miejscu: nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które, wszystkie bez wyłączenia, obrządki swe całkowicie i publicznie, pod protekcją rządu odbywać mogą. A zatem, jest tu więcej jak tolerancja, jest tu dla wszystkich, więc i dla ewangelików, wyraźne *jus advocatiac*, w znaczeniu prawu kanonicznemu właściwemu; nie masz tu wzmianki o religii panującej, o religii stanu; jedynie dla tego, że większa część mieszkańców jest wyznania rzymsko-katolickiego, temuż słusznie przyznano iż będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu; a w tymże samym artykule jeszcze dodano: Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej w używaniu praw cywilnych i politycznych. Jakoż widzimy chrześcijan wszelkich wyznań, mieszczących się, bez trudności, w izbach sejmowych, i na urzędach wszelkiego rodzaju. Następny artykuł, ogłaszający: duchowieństwo wszelkich wyznań jest pod protekcją i dozorem praw i rządu, waruje *jus majestaticum circa sacra*, *jus inspectionis*, a mianowicie co do ewangelików, niejako summum epi-

scopatum majestaticum, zostawując atoli zawsze samym wyznawcom *jus in sacra*. Ze strony zaś dobroczynności, tę najwyższą opiekę rządowa w artykule 15 zapewnia: duchowieństwo wyznania ewangelicko-augsburgskiego, i wyznania ewangelicko-reformowanego, używać będzie wsparcia naszego które im nadamy. Wykonanie tych praw powierza artykuł 76 ustawy rządowej, komissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, pod prezydencją i kierunkiem ministra, tym końcem mianowanego; dodaje zaś w 79 artykule: Statut organiczny oznaczy skład i atrybucje komissji oświecenia publicznego. W sześć lat dopiero po ogłoszonej, jak wiadomo, w roku 1815 ustawie rządowej, wydana została istniaca dotąd organizacja komissji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, to jest w roku 1821. Przez cały ten przeciąg czasu, pod przewodnictwem s. p. Stanisława Potockiego (którego wspomnienie, zawsze, wdzięczne serca słodkim żalem napełnia) dwóch członków komissji rządowej akatolickich, terażniejsi prezosowie jeneralnego konsystorza ewangelickiego, pracowali stosownie do tymczasowej ordynacji komissji, nad wszelkimi sprawami ewangelickimi, i te, na jej posiedzeniach, sami referowali; a konsystorz zaś departamentowych (jeszcze, jak wyżej wspomniano, za xiećstwa warszawskiego zaprowadzonych) ewangelicko-reformowany dotrwał aż do dzisiejszego utworzenia jeneralnego; augsburgski zaś, w komplecie swoim zgasty, w roku 1817 przez postanowienie s. p. xiecia namiestnika przeistoczonym został na tymczasowy ewangelicko-augsburgski, na całe królestwo polskie, mający (słowa są tegoż postanowienia) mający, nim nastąpi stałe urządzenie hierarchii tegoż wyznania, podług przepisanych mu od komissji rządowej wyznań i oświecenia publicznego instrukcji, trudnić się wyłącznie sprawami liturgicznymi i sumienia, z przydaniem sobie rządowego komissarza. Będąc ja jako komissarz rządowy, bliskim świadkiem nieustannej, gorliwej i skutecznej pracy tego konsystorza, korzystam ze zdarzonej tu mi sposobności, bym oddał sprawiedliwość jego zasługom, a mianowicie niezmordowanej pracy szanownego duchownego, zastępującego mozołne nieraz przewoźnictwo. Nietylko utrzymywanie, i coraz lepsze uprządkowanie parafji, które już istniały, lecz nadewszystko zaprowadzenie nowych, i zaopatrzenie ich w zdolnych duchownych, przytem piecza nad alumnami i stypendystami, iżby w jak najkrótszym ile możności czasie, potrzeba sprowadzenia zagranicznych duchownych ustała: to było głównem usiłowaniem jego; a pod dobroczynną opieką komissji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, i przy dzielnej pomocy komissji wojewódzkich, mianowicie kaliskiej, a nadewszystko mazowieckiej, i jej gorliwego prezesa, usiłowanie te Bóg najtaskawszy nader pomyślnym pobłogosławił raczył skutkiem. Liczba parafji ewangelicko-augsburgskich, z 22ch podniesioną została do 33; ze stypendystów, czterech już jako pastorów na czterech parafjach osadzono.

W tych parafjach ewang. augsb. liczymy z pewnością przeszło 80,000 dusz, a z niepewnemi liczbą samych augsburgskich 100,000 przechodzi. Wzajemnym jest wpływ pomyślności systematu kolonizacyjnego i postępu pomyślnego urządzenia parafji dla wyznań osadników nowo przybywających; zatem każdy krok rządu, zaspakajający we względzie religijnym ich troskliwość, jest środ.

niem ułatwiający i zapewniający wszelkie inne administracyjne widoki.

Zyczenie konsystorza tymczasowego żeby stałe urządzenie pozyskał, miec nie mógł przed ostatnim sejmem; gdy ten dopiero stanąć miał o głównych przedmiotach, ścisły związek z urządzeniem konsystorskim mających. Tym czasem liczba członków coraz bardziej umniejszała się, tak dalece, iż trudno było dłużej odkładać przynajmniej jego skompletowanie. Gdy zaś właśnie w skutku uchwalonych na ostatnim sejmie praw, częste znoszenie się jednego konsystorza ewangelickiego z drugim, to jest augsburskiego z reformowanym, stało się konieczne, gdy tym sposobem tylko wyznania te podać mogły jednakowe zasady rozwodowe i wspólnych obronców *matrimonii*, gdy zaś przewidzieć było można że jeszcze w wielu przedmiotach wspólne ich prace będzie nieuchronną, gdy dalej, skoroby dla jednego z tych wyznań utworzono stały krajowy konsystorz, drugie w równym znajdowało się prawie żądania tegoż samego dla siebie, wygotowanym został projekt jeneralnego konsystorza ewangelickiego, któryby się w tenże czas tylko dzielił nasekaje gdy rzecz będzie o przedmiot któremu z tych wyznań istotnie właściwy. Projekt ten po nader troskliwem w komisji rządowej wyznau religijnych, w obecności J.W. ministra, tak daskawie nami opiekującego się, przez zaenego zastępcę jeneralnego dyrektora wyznań, roztrząśnieniu i poprawieniu, przez was dostojni mężowie radę stanu królestwa składający; na nowo w każdym szczególe rozbierany i udoładniony, pozyskał najwyższe potwierdzenie w postanowieniu Najjasniejszego Pana z dnia 14 (26) lutego r. b. Już oddał tymczasowość ustępuje statemu bytowi; a gdy postanowienie xiecia namiestnika pozwoliło jedynie trudnić się wyłącznie sprawami liturgicznymi i sumienia, to podług terażniejszego dekretu, jeneralny na całe królestwo polskie konsystorz ewangelicki trudnić się będzie tem wszystkiem co się dotyczy dobra kościołów i szkół wyznawców tak augsburskich jak i reformowanych. (Dokończenie nastąpi.)

FRANCJA. — Listy prywatne z Francji zawierają wiadomość o nadzwyczajnym wynalazku, zrobionym przez pana Laforre, adwokata w Agen, w departamencie du Lot. Jest to metoda za której pomocą dzieci w ciągu trzydziestu godzin uczą się dokładnie czytać. Rząd udzielił wynalazcy patent, upoważniający go do wykonania swojego wynalazku we wszystkich departamentach Francji, z pozwoleniem ustąpienia innym pewnej części służącego sobie prawa. Stało się to: pan Laforre podzielił swój przywilej, podług liczby 86 departamentów Francji, na tyleż części, a sławny adwokat Cremieux w Nîmes, porzucił na chwilę swą praktykę i miejsce zamieszkania, chcąc być pomocnym w rozszerzeniu nowej metody. Kupił on od pana Laforre 40 części, a z nim połączył się P. Bross, bankier z Montpellier. Obadwa przyjęli nauczyciela elementarnego pana Dupont, któremu wyznaczili 2,000 fr. gratyfikacji i dywidendę dochodów z pewnych departamentów. Chcąc być zupełnie pewnymi przedsiębiorcy zrobili przed wyjazdem swym próbę w Montpellier. Władza oddała im w tym względzie 8 dzieci nieznających ani jednej litery. Dnia 1 czerwca pierwsze odbyło nauczanie, a w dniu 11 dzieci wystąpiły publicznie przed wybra-

nem towarzystwem i z powszechnem zadziwieniem czytaty płynnie i bez zastanowienia się. (G. F.)

TURCJA i GRECJA. — Powszechna gazeta niemiecka umieszcza obszerny list z Pera, pisany dnia 29 maja donoszący o biegu najnowszych układów dyplomatycznych w Stambule, i zawierający powiększej części rzeczy już znajome. Korrespondent jej miał sposobność rozmawiania z tłumaczem obcego mocarstwa, który miał u Porty wiele znaczenia i z rozmowy tej otrzymał kilka objaśnień terażniejszych stosunków politycznych mocarstw chrześcijańskich z Portą. Przy końcu listu między innemi tak mówi: »Dnia 13 maja odebrano w Stambule wydanie wojny i manifest rossyjski. Postępowanie Porty po odebraniu tej wiadomości było takie, iż zagraniczni dyplomaci musieli być niemal przekonani, że mocarstwu temu nie idzie na prawdę o wojnę i że z rezygnacją oczekuje swego upadku. Sułtan przywołał do siebie swego ulubieńca, rodem Sardynczyka, i zapytał go o radę. Chytry Włoch, znający dokładnie charakter swego pana, sądził się na bohaterskie wykrzykniki i zwołany niezwłocznie dywan usłyszał wolę Padiszaacha, że Turcja będzie odpierała siłę siłą. Wszelako z pierwszych komunikacji między tłumaczami rozmaitych misji, po nadejściu manifestu, w pałacu Porty odbytych, można było poznać, że chciano zacząć uważać tam politykę z krwią zimniejszą i że więcej niż pierwój myślano teraz o skłonieniu postów, angielskiego i francuzkiego do znajdowania się w Stambule. Reisseffendy był uprzejmy i okazywał niezwyčajną grzeczność dla dyplomatyków w Pera, którzy ze swojej strony zaczęli wierzyć, że Porta szuka wybiegu, aby wyjść z honorem z rzeczy, nie pomyślnie rozpoczętej. Każdy z nich zatem, miał sobie za obowiązek, podawać Porcie sposoby, wynikające z osnowy traktatu londyńskiego. Niezwłocznie posyłali oni do pałacu Porty napomnienia i odezwy, o bezwarunkowe rzezonego traktatu przyjęcie. Jakoż Reisseffendy poznał dobre zamiary postów niderlandzkiego, angielskiego i pruskiego, a dnia 17 maja otrzymał tłumacz barona Zuylen, posta niderlandzkiego odezwe, która zawierała kilka pytań, tyjących się traktatu z dnia 6 lipca i zobowiązanych stosunków mocarstw. W odezwie tej dowiadywała się Porta między innemi, jak Francja i Anglja uważałyby postępowanie innego mocarstwa, w razie gdyby Porta przyjęła warunek traktatu londyńskiego. Baron Zuylen odpowiedział, że przyjęcie traktatu z dnia 6 lipca poiągnie zasobą bezpośrednio rozpoczęcie przerwanych między obudwoma mocarstwami stosunków i wpływać będzie pomyślnie na wszystkie inne stosunki. Po tem porozumieniu się upłynęło kilka dni, bez dalszej odezwy ze strony Porty. Dopiero dnia 20 maja wieczorem przysłał Reisseffendy postowi niderlandzkiemu znowu podobne jak dawniej zapytania, żądając słusznie wyprowadzono wniosek, że przyjęcie pośrednictwa mocarstw w sprawie greckiej nie jest niepodobne, i że jedynie fałszywy wstyd utrzymuje ją od zupełnego oświadczenia się w tej mierze. Ponawiono więc usiłowania, aby przekonać Porte, że jedynie w tym kroku znaleźć może ocalenie i uwiadomiono gabinety, że jakkolwiek postępowanie Porty tak bardzo jest sprzeczne, nie bez zasad spodziewać się można, że się da nakłonić do przyjęcia traktatu z dnia 6 lipca. Jakoż dnia 28 maja otrzymał tłumacz posta ni-

derlandzkiego listy do hr. Guillemintot i P. Stratford Caning, z prośbą, aby posłane były do Korfu. W listach tych zapraszano posłów do Stambułu, ale nie było w nich głównej przyczyny tego wezwania, a Porta, która do pytań swoich posłowi niderlandzkiemu czynionych, i do odpowiedzi od niego otrzymanych, tak wielką wagę zdawała się przywiązywać, pominęła w nich okoliczność, na którą całą uwagę powinna była zwrócić i przez którą jedynie spodziewać się mogła pomyslnych dla siebie układów. W listach do hr. Guillemintot i P. Stratford Caning, nie miała Porta żadnego względu na to, że uroczyste zawarcie traktaty wymagają, aby ściśle były dopełnione, że protokół petersburski i traktat londyński zostają jeszcze w całej mocy, że posłowie francuzki i angielski w tenże czas tylko mogliby wrócić do Stambułu i wniknąć w układy, gdyby Porta na zasadzie traktatu w układy wniknąć zamyslała. Uwagi te miał sobie udzielone Reisefendi na zapytanie, czy nie można by zamiast protokołu petersburskiego i traktatu londyńskiego ułożyć traktat stambulski; zwłaszcza, iż Porta nie jest obowiązana, uznawać traktaty, zawarte bez jej wiedzy i mimo jej woli, i że w tym celu powrotu posłów Porta sobie życzy. W listach Reisefendego były tylko oświadczenia przyjacielskie i wezwanie aby posłowie do Stambułu przybyli; z tłem wszystkim poseł niderlandzki posłał je podług adresu. Ciekawą jest teraz rzecz, jaka będzie odpowiedź hr. Guillemintot i P. Stratford Caning i jakie są istotne Porty zamiary. Wielu sądzi, że Porta udaje tylko powolność, a sam tłumacz, który mi udzielił tych wiadomości, jest tego zdania, że Porta, w razie, gdyby nadejście jej było omyłone, i gdyby z Korfu nie otrzymała takiej odpowiedzi, jakiej sobie życzy, raczej pójdzie za przykładem Persji i będzie się starała zawrzeć pokój z Rosją, niż wypełnić warunki londyńskie. —

List oficera angielskiego z pod Nawarynu d. 6 czerwca pisany, donosi o Grecji następujące szczegóły: »Niemal kraju, któryby się znajdował w tak nędznym i rozprzężonym stanie, jak jest teraz Grecja. Główną opoką, o którą się rozbijają wszelkie usiłowania, o przywrócenie porządku i regularnego biegu rzeczy, jest okropna demoralizacja ludzi, co bez wątpienia między odwiecznymi niewolnikami Turków, jest rzeczą bardzo naturalną. Rozumiem, że nie powiem za nadto, gdy cię uwiadomię, że oprócz starego Miaulisa, niema w Grecji ani jednego człowieka, któryby był prawdziwym patriotą. — Twierdzą Nawaryno i Modon są ciągle blokowane; żaden statek nie może z nich odpłynąć, ani do nich zawinąć. Ibrahim rozjątrzony z tego powodu, sposobi się do obrony. W twierdzach brakuje mu żywności, ale w głębi kraju znalazł wielkie zboża zapasy. Dnia 1 czerwca spostrzegliśmy (przed Nawarynem) 15 okrętów. Niektóre zbliżyły się do brzegu, lecz my daliśmy do nich ognia i uwiadomiliśmy ich kapitanów że zabierzemy okręty, jeśli się zbliżą do Modonu, albo do Nawarynu, poczem statki te popłynęły, jak się zdaje, do Triestu. Nawet neutralne okręty nie mają dozwolonego przystępu do portów blokowanych. Widzieliśmy niedawno znaczny oddział wojska tureckiego, przybywający z Morci do Modonu i Nawarynu z płonem żniw, bydłem i owcami. Zakładają on teraz obóz, a w wojsku utrzymuje wielki porządek

i karność. Niemal codziennie widzimy wielkie ognie w głębi kraju; są to znaki spustoszeń, których się wódz egipski w nieszczęśliwej Grecji dopuszcza. (G.B.)

Dostrzegacz austriacki umieścił wiadomości ze Stambułu, dochodzące do d. 10 czerwca: Dnia 31 maja wypłynął ze Stambułu do Dardanellów oddział floty tureckiej pod dowództwem wice-admirała Tahir paszy, złożony z 17 okrętów, pomiędzy którymi znajduje się 10 statków palnych. Okręty te zawinęły przy zamkach hellespontu d. 5 czerwca. Inna część floty tureckiej pod rozkazami kapudana paszy, z 4 okrętów liniowych, 2 fregat, 2 korwet i kilku mniejszych statków złożona, stoi na kotwicy w zatoce Bujukdere na przeciw ujścia Bosforu. — W odpowiedzi na manifest rosyjski wydała Porta ze swojej strony manifest, w którym zastanawia się szczegółowo nad każdym punktem zażaleń. — W stolicy i okolicach jest bezpiecznie i spokojnie; ani oddalenie się floty, ani przechód wojska, co dawniej zawsze oznaczał się bezprawiami, nie zamieszały teraz porządku. Gdyby nie ciągłe przybywanie rekrutów dla wojska regularnego, i milicji z prowincji azjatyckich, ani by się domyślano, że Porta wojnę prowadzi. — Hussein pasza przybył do Szumli, ścigał tam milicję z Rumelji i obwarowywał tamtejsze stanowisko. — Wielki wezr wyjedzie ze stolicy, gdy nadejdzie wiadomość o przejściu wojska rosyjskiego przez Dunaj. — Kilku przyprowadzonych do Stambułu Kozaków doznaje jak najłagodniejszego objęcia. — Hassan pasza gubernator Smirny zwołał d. 28 maja dragomanów tamtejszych konsułów, i zapowiedział im, że na przyszłość żaden okręt wojenny do jakiego bąc narodu należący, nie będzie mógł zawinąć do portu smirneńskiego, że znajdujące się w nim, mogą pozostać, jak długo spodoba się ich kapitanom, wolno im także odpłynąć, ale nie będą mogły powrócić. Rozporządzenie to wydał z tej przyczyny, aby pod banderą okrętów przyjacielskich, nie zawijały nieprzyjacielskie statki. W skutku tego zgromadzili się w Smirnie u konsula niderlandzkiego, kontradmirał austriacki Dandolo, amerykański, hollenderski i angielscy dowódcy, oraz generałny konsul austriacki i jednomyślnie postanowili oświadczyć paszy, iż rozkaz jego nie może być wypełniony, albowiem okręty mocarstw nie będących z Portą w wojnie, na mocy traktatów mogą zawinąć do portu smirneńskiego, że do takiego pogwałcenia traktatów nie paszę nie upoważniają, i że w razie potrzeby użyją siły. Po takim oświadczeniu uwiadomił pasza wspomnianych dowódców i konsułów, że rozkaz jego miał tylko na celu utrzymanie spokojności, i że chętnie go odwoła, jeśli obmyśli jakiś inny, a równie do osiągnięcia tego celu skuteczny sposób. Admirał Rigny uczynił podobne przełożenie paszy, który przywrócił rzeczy do dawnego stanu. O wszystkich tych zatargach z gubernatorem Smirny, donosi *Goniec smirneński*.

TEATR. Dzisiaj drama *Kora i Alonzo* czyli *Dziwne doświadczenia*. Widowisko bezpłatne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na wydanie Zbioru Pisarzy polskich.